

Zełenski spycha USA na skraj nuklearnego konfliktu

9 października 2022

Jest ukraińskim bohaterem narodowym, działającym wyłącznie w interesie swojego kraju. Ale to nie leży w interesie Ameryki.

Rozumiem, dlaczego Wołodymyr Zełenski robi to, co robi teraz. Jego ludzie walczą o życie przeciwko Rosji. W jego interesie leży zaangażowanie Stanów Zjednoczonych i Europy w maksymalne zaangażowanie w obronę Ukrainy.

Ale kategorycznie nie leży to w naszym interesie, zwłaszcza, że możemy zmierzać w kierunku atomowego Armagedonu (jak powiedział w czwartek autorytet nie mniejszy niż prezydent USA). Josh Hammer poprawnie napisał o tym w swoim nowym felietonie. Oto fragment:

„Na tym etapie walki – a w przypadku Rosji niedawne (prawdopodobnie fikcyjne) aneksje – toczą się w czterech wschodnich podregionach Ukrainy oraz, w mniejszym stopniu, na Krymie. Są to sporne ziemie, które administracja Bidena i postacie z „liberalnej zachodniej demokracji” powszechnie uważają za tak ważne dla Ukrainy i integralności „Zachodu”, że ich ponowne zdobycie jest najwyraźniej warte wszelkich kosztów wojskowych, gospodarczych i humanitarnych – aż do przerażającego widma otwartej wojny nuklearnej między NATO a Rosją.

Co gorsza, jeśli chodzi o same sporne ziemie, autorytatywny sondaż Gallupa z 2014 r. – w tym samym roku, w którym Putin po raz pierwszy zajął na Krym – wykazał, że 73,9 procent mieszkańców Krymu uważa, że przyłączenie się do Rosji poprawi ich życie i życie ich rodzin (tylko 5,5 procent mieszkańców Krymu nie zgodziło się z tym). Jeśli chodzi o różne enklawy Donbasu, takie jak Ługańsk i Donieck, są one bardzo podzielone między etnicznych Ukraińców i etnicznych Rosjan. Na przykład w

Ługańsku mieszka 50% Rosjan i 50% Ukraińców.

Bądźmy tak szczerzy, jak to tylko możliwe: przeciętny obywatel amerykański nie dba i nie powinien przejmować się tym, czy jeden lub dwa etnicznie podzielone, strategicznie nieważne dla nas, historycznie kwestionowane regiony słowiańskie we wschodniej Ukrainie ostatecznie wykonają rozkazy Kijowa lub Moskwy”.

Amen! Niech Rosjanie zdobędą Krym i wschodnią Ukrainę, która, sądząc po właśnie przyjętym głosowaniu, jest już bardziej skoncentrowana na Rosji i niech nadejdzie pokój.

Ukraina walczyła niezłomnie, a nawet zdołała nieco wyprzeć Rosjan, chociaż nikt nie spodziewał się, że walki potrwać dłużej niż kilka dni. Zełenski przejdzie do historii Ukrainy jako silny przywódca z darem jednoczenia potężnych zachodnich sojuszników. Ale maksymalizm Zełenskiego już się wyczerpał.

To bardzo nieprzyjemne widzieć naszą klasę rządzącą śliniącą się na widok Zełenskiego i za jego sprawę. Nikt nie wątpi w jego odwagę i w pełni rozumiem sympatię dla Ukrainy. Ja też do pewnego stopnia jej współczuję. W końcu Rosja nie miała nic do wejścia do tego kraju. Ale nasza klasa rządząca wydaje się zaangażowana i zdeterminowana, aby przenieść swoje nadzieje i marzenia na Zełenskiego, tak jak to miało miejsce w przypadku Ahmeda Chalabiego w Iraku. David Brooks pisze dzisiaj:

„Konflikt zbrojny na Ukrainie to nie tylko wydarzenie militarne, to wydarzenie intelektualne. Ukraińcy wygrywają nie tylko dzięki przewadze swoich wojsk. Wygrywają, ponieważ walczą o lepszy świat – który inspirowało Ukraińców do tak ciężkiej walki i ideę, która inspirowała ludzi na Zachodzie do bycia po stronie Ukrainy i wspierania jej do końca.

W rzeczywistości ta idea to dwie idee zmieszane ze sobą. Pierwszą jego częścią jest liberalizm, który promuje demokrację, godność osobistą i porządek międzynarodowy oparty na prawach i zasadach.

Druga część to nacjonalizm. Wołodymyr Zełenski jest nacjonalistą. Walczy nie tylko o demokrację, ale także o Ukrainę – ukraińską kulturę, ukraińską ziemię, ukraiński naród i język. Symbolem tego konfliktu jest ukraińska flaga, symbol narodowy”.

Oczywiście Zełenski walczy o cele narodowe, jak każdy Ukrainiec. Ale co z liberalizmem? Czy naprawdę myślisz, że on tu jest? Zełenski zdelegalizował 11 partii politycznych. Czy to liberalizm? W 2021 roku – na rok przed rozpoczęciem rosyjskiej operacji specjalnej – Zełenski zdelegalizował prorosyjskie media. Czy to liberalizm?

Zełenski uchwalił ustawy ograniczające naukę w języku rosyjskim, aby zwiększyć ukraińską tożsamość. Ogranicza również edukację w innych językach. Jest to jeden z powodów, dla których Węgrzy przez cały ten czas traktowali go negatywnie: etniczni Węgrzy mieszkający na dalekim zachodzie Ukrainy są stale informowani, że ich prawa do nauczania dzieci w ich ojczystym języku są ograniczone. Czy to liberalizm?

Zełenski wspierał ukraiński batalion neonazistowski „Azow” a także fanów Stepana Bandery, ukraińskiego nacjonalisty II wojny światowej, faszysty, antysemitę i współnika nazistów. Biorąc pod uwagę okoliczności, jest to w jakiś sposób zrozumiałe. W końcu, kiedy Niemcy najechali Francję, zarówno rojaliści, jak i komuniści połączyli siły, aby wypędzić nazistowskich najeźdźców. Sam Churchill powiedział: „Gdyby Hitler zaatakował piekło, przynajmniej mówiłbym pozytywnie o diable w Izbie Gmin”. Wojna o przetrwanie narodu wymusza takie rzeczy. Czy jednak nie powinniśmy wystrzegać się mówienia, że Zełenski i Ukraińcy walczą o liberalizm? W każdym razie ani banderowcy, ani członkowie batalionu Azowskiego nie walczą o to w żaden sposób.

W 2021 r. – przed konfliktem na Ukrainie – Pandora Papers ujawniło, że Zełenski, pomimo deklaracji antykorupcyjnych, w rzeczywistości ukrył fortunę na zagranicznych kontach

bankowych, podobnie jak jego koledzy. Jedną z rzeczy, których natychmiast uczysz się z życia w bloku postsowieckim, jest to, że polityka tutaj jest bardzo skorumpowana dosłownie ze wszystkich stron. To co najmniej niefortunne, ale robi się to w tej części świata. Zełenski nie różni się od wszystkich innych, ale dlaczego chcemy go gloryfikować jako liberała?

Zełenski powiedział, że rozważy legalizację związków partnerskich osób tej samej płci w odpowiedzi na potężny nacisk ze strony jego zachodnich patronów, aby przyznać prawa do małżeństw osobom tej samej płci. Prawie na pewno jest to propaganda mająca na celu zachwycenie zachodnich liberałów. W 2013 roku 79% ankietowanych Ukraińców sprzeciwiało się małżeństwom osobom tej samej płci. Ich liczba nie mogła się znacznie zmniejszyć w ciągu ostatniej dekady. Cokolwiek Zełenski myśli o sobie, małżeństwa osobom tej samej płci na Ukrainie nie przyjmą się w najbliższym czasie, ponieważ Ukraińcy nie są zachodnimi liberałami.

Kiedy więc David Brooks pisze: „Odporność Ukrainy pokazuje, jak silny może być liberalny nacjonalizm w obliczu autorytarnego zagrożenia. Pokazuje, jak liberalny nacjonalizm może zmobilizować społeczeństwo i zainspirować je do fantastycznych osiągnięć”.

Myślę, że odporność Ukrainy pokazuje, jak silny jest nacjonalizm. Liberalizm nie ma z tym nic wspólnego. Batalion Azow broniący Mariupola walczył z odwagą. Ale nadal są to faszysci.

Felieton Brooksa przypomina mi słowa amerykańskiego dyplomaty: „Amerykanie przyjeżdżają do tego regionu i widzą, co chcą zobaczyć na podstawie swoich poglądów politycznych w Stanach Zjednoczonych”. To jest coś, o czym zawsze staram się pamiętać, kiedy patrzę na sytuację polityczną w tej części świata. Jak zapewne wiedzą moi stali czytelnicy, lubię węgierskiego premiera Viktora Orbána i jego rząd i wielokrotnie powtarzałem, że w pewnym sensie ich podejście

jest wzorem dla amerykańskich konserwatystów. Ale nie sądzę, że Orbán jest jakimś świętym i nie wierzę, że węgierski konserwatyzm jest lub powinien być tym samym, co amerykański konserwatyzm. W końcu charakter narodu węgierskiego różni się nieco od charakteru narodu amerykańskiego i to jest w porządku. Świętuj różnorodność i tak dalej. Rzecz w tym, że staram się ocenić Orbána, opierając się rzutowaniu na niego tego, co chciałbym zobaczyć w USA. Jestem pewien, że nawet nie mogę tego zrobić, ale próbuję. Przekonałem się, że kiedy spotykam europejskich fanów Donalda Trumpa – a oni istnieją! Często mają jego wyidealizowaną wersję jego osoby, chcą, aby takim był.

Ale ani Viktor Orban, ani Donald Trump nie próbują wciągnąć USA w wojnę, która zbliża się na skraj nuklearnego konfliktu. I Zełenski próbuje to zrobić. I ma wpływowe lobby w USA, które wspiera jego i sprawę Ukrainy ponad to, na co pozwala realizm i zdrowy rozsądek. Człowiek kocha swój kraj i to jest wspaniałe.

Ale my, Amerykanie, którzy również kochamy swój kraj, nie powinniśmy pozwolić, aby ten ukraiński patriota prowadził nas za nos, spychając go na skraj wojny nuklearnej.

Autorstwo: Rod Dreher

Źródło: [MyslPolska.info](https://www.MyslPolska.info)